

Męczeństwo i świadkowie

” (...) niech Pan Bóg, za pośrednictwem Pani Jasnogórskiej i naszych świętych, opiekuje się umiłowaną Ojczyzną naszą, również niech przyjmie ofiarę życia tego kapłana, którego śmierć – mało powiedziewać tragiczna, biorąc pod uwagę jej okoliczności – poruszyła ludzi na pewno w Polsce (...), w różnych krajach Europy, na całym świecie. Ta śmierć jest także świadectwem. Ja modlę się za księdza Jerzego Popiełuszkę, jeszcze bardziej się modlę o to, ażeby z tej śmierci wyrosło dobro, tak jak z Krzyża Zmartwychwstanie. (...) o to się stale modlę. Niech będzie ta śmierć źródłem nowego życia.¹ ”

¹ Jan Paweł II – wypowiedź podczas audiencji generalnej 5 listopada 1984 r. Cyt. za: Milena Kindziuk, *Świadek prawdy. Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki*, Częstochowa 2004, s. 466.

Janusz Kotański

Męczeństwo księdza Popiełuszki *„Nie chcemy Polski, która nic nie kosztuje”* – ks. Jerzy Popiełuszko

Dwadzieścia lat temu, jesienią 1984 roku, zamordowano księdza Jerzego Popiełuszkę – rezydenta w parafii św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu. Jego zmasakrowane ciało, wyłowione z Wisły, zostało złożone do grobu przy kościele, w którym odprawiał swe słynne msze „za Ojczyznę i tych, którzy dla niej cierpią”, 3 listopada, w obecności setek tysięcy wiernych z całej Polski. Od tego czasu jego grób jest miejscem kultu i celem pielgrzymek. Odwiedziło go już kilkanaście milionów ludzi z całego świata.

Dzisiaj, po dwudziestu latach od tych wydarzeń, gdy mordercy są od dawna na wolności i – jak Grzegorz Piotrowski – nie kryją się wcale w cieniu, ale bezwstydnie występują na łamach mediów, spróbujmy poszukać odpowiedzi na kilka zasadniczych pytań. Czy w totalitarnym, komunistycznym systemie „resortowi” mordercy mogli działać samodzielnie? A jeśli nie, to kto

był ich mocodawcą? Komu zależało na śmierci księdza Jerzego Popiełuszki? Kto jest moralnie odpowiedzialny za tę zbrodnię? Dlaczego w najbardziej, obok Malty, katolickim kraju Europy znaleźli się ludzie, którzy w bestialski sposób zabili katolickiego kapłana?

*

Jesienią 1966 roku kleryk Warszawskiego Seminarium Duchownego, pochodzący z Okopów koło Suchowoli Jerzy Popiełuszko rozpoczął zasadniczą służbę wojskową w jednostce specjalnej w Bartoszycach. Wtedy osobiście doświadczył skutków polityki władz wobec alumnów w szeregach LWP. Znamienny pod tym względem jest dokument zatytułowany „Informacja szefa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego (...) o politycznych i organizacyjnych wynikach powoływania alumnów wyższych seminariów duchownych do odbywania zasadniczej służby wojskowej w latach 1959-1964”. Czytamy w nim:

Męczeństwo ks. Popieluszki

Janusz Kotański

„(...) rozszerzono katalog faktycznych przyczyn, powodujących powołanie do wojska jako środka represji (...) powołanie alumnów do wojska było także podporządkowane kilku innym celom, i tak:

w dziedzinie organizacyjno-personalnej;

– ograniczeniu naboru i zmniejszeniu ilości alumnów na poszczególnych kursach, a następnie likwidacji kilku lub kilkunastoosobowych WSD;

w dziedzinie programowej dydaktycznej;

– dezorganizacji procesów nauczania, wprowadzeniu elementów niepewności i zagrożenia młodych kadr kapłańskich i ich wychowawców”² –

drętwym, ale prostym językiem pisał we wrześniu 1964 generał dywizji, wiceminister obrony narodowej Wojciech Jaruzelski.

Warto zwrócić uwagę na autora „Informacji”, która tysiącom ludzi przysporzyła udreki, a wielu zła mała życie. Ten człowiek stanie się z czasem I sekretarzem Biura Politycznego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a w latach 80. głową Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ukoronowaniem jego politycznej kariery będzie wybór przez kontraktowy parlament na prezydenta III RP. Jaruzelski awansował, ale nie zmienił swojego języka, jak również nie pozbył się wyjątkowej idiosynkrazji do Kościoła katolickiego. W 1984 roku, już po zamordowaniu księdza Jerzego, jako prezes Rady Ministrów mówił tak:

„(...) jest od 3 do 5% [duchownych], którzy w sposób właśnie aktywny, właśnie ofensywny

i jawnie antysocjalistyczny występują. Jeśli przyjmujemy ten wskaźnik, to jest takich ok. tysiąca. Czy możemy posadzić tysiąc? Nie możemy. Czy możemy posadzić sto? Nie możemy. Czy możemy posadzić dziesięciu? Może możemy. Wówczas w grę wchodziłoby rozważanie, jak zareagują robotnicy. Towarzysze, nam znacznie wygodniej jest pracować potem jakiegoś takiego księdza Jancarza [kapłan z Nowej Huty – przyp. J. K.] czy kogoś innego, pokazując obok [innego księdza pozytywnego – przyp. J. K.] – a właśnie to jest wzór postawy obywatelskiej. (...) Co mądrzejsi czują, że stereotyp nieskazitelnego Popieluszki niełatwo będzie utrzymać. On jest męczennikiem nie za wiarę, ale za politykę, za sianie nienawiści. (...) Mnie się wydaje, że myśmy nawet zbyt późno wpadli na

Trzy lata później, w 1987 roku, Jaruzelski żalił się I sekretarzowi NRD-owskiej SED Erichowi Honeckerowi, że Kościół „to garb, którego nie można usunąć operacyjnie, z którym trzeba żyć. Sądzę, że z medycznego punktu widzenia jest to niewykonalne. Próbowaliśmy w kilku momentach zrzucić ten garb, ale to niemożliwe”.

ten pomysł. Czy właściwie tow. Urban wpadł, *in extenso* prawie parę tych kazań cytując.”³

Trzy lata później, w 1987 roku, Jaruzelski żalił się I sekretarzowi NRD-owskiej SED Erichowi Honeckerowi, że Kościół „to garb, którego nie można usunąć operacyjnie, z którym trzeba żyć. Sądzę, że z medycznego punktu widzenia jest to niewykonalne. Próbowali-

śmy w kilku momentach zrzucić ten garb, ale to niemożliwe”⁴.

W archiwum Instytutu Pamięci Narodowej historycy Biura Edukacji Publicznej – Grzegorz Majchrzak i Jacek Żurek – dotarli do interesujących „materiałów zastrzeżonych” z konferencji naukowej zorganizowanej przez Akademię Spraw Wewnętrznych i Departament IV MSW w dniach 2 – 3 XII 1983 roku. W niewielkim nakładzie 250 egzemplarzy wydano je w maju 1984 r. pod tytułem: „Zagrożenia ide-

² Andrzej Lesiński, *Służba wojskowa kleryków w PRL 1959-1980*, Olsztyn 1995, s. 95.

³ Archiwum Spraw Wewnętrznych i Administracji, Urząd Rady Ministrów, Biuro Prasowe Rządu, sygn. 2.

⁴ Cyt. za: A. Dudek, *Represje wobec osób duchownych i konsekrowanych w PRL w latach 1944-89. Polityka władz Polski Ludowej wobec Kościoła katolickiego – trwanie i zmiana*, Lublin 2004, s. 21.

ologiczno-polityczne wynikające z działalności hierarchii i kleru Kościoła rzymskokatolickiego”.

Te nigdzie dotychczas nie publikowane dokumenty pozwalają odpowiedzieć na wiele pytań postawionych na wstępie. Ukazują sposób widzenia rzeczywistości przez pracowników resortu. Demonstrują ich specyficzny język. Teoretyczne rozważania o zagrożeniach płynących ze strony Kościoła dla komunistycznego państwa przekształcały się następnie w praktyczne „działania operacyjne”, realizowane przez słuchaczy konferencji. Nadbudowa kształtowała bazę.

Przewodniczący narady – dyrektor Departamentu IV MSW gen. bryg. Zenon Płatek określił, że jej celem będzie:

„– dokonać podsumowania zgromadzonej wiedzy na temat zagrożeń ideologiczno-politycznych wynikających z działalności hierarchii kościelnej i kleru oraz połączyć teorię z praktyczną wiedzą;
– przedstawić materiał faktograficzny, ilustrujący antysocjalistyczną działalność przedstawicieli Kościoła rzymskokatolickiego oraz dorobek operacyjny Departamentu IV (...) w dziedzinie wypracowania metodyki zwalczania tej działalności.”⁵

Po Zenonie Płatku głos zabrał prof. dr hab. Adam Łopatka, kierownik Urzędu ds. Wyznań. Tematem jego wykładu była „Polityka wyznaniowa PRL”. Szef urzędu zajmującego się teoretycznie organizowaniem współpracy władz z Kościołami, zwłaszcza z Kościołem katolickim, stwierdzał wprost:

„Politykę wyznaniową, podobnie jak i politykę w innych dziedzinach działania państwa, określa kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jest ona przedmiotem szczególnej troski I sekretarza PZPR i Biura Politycznego. Wszystkie mechanizmy naszego systemu politycznego, uczestniczące w urzeczywistnianiu tej polityki, są podporządkowane ustaleniom najwyższego kierownictwa partii. Przyjęliśmy zasadę, iż na całym terytorium

państwa obowiązuje jedna i ta sama polityka wyznaniowa: nie ma polityk wojewódzkich, regionalnych czy jeszcze innych. Jeżeli nawet w innych dziedzinach polityki byłyby możliwe jakieś odmienności, to w polityce wyznaniowej, ze względu na szkodliwość takich rozwiązań, jest wymagana jedność i jednolitość.”⁶

To ważny fragment: partia komunistyczna jednoznacznie zostaje tu obciążona odpowiedzialnością za wszelkie poczynania wobec Kościoła. O żadnej improwizacji nie może być mowy.

Dalej prof. Łopatka przeszedł do spraw szczegółowych:

„(...) Obecnie nie zdarza się, aby państwo w jakikolwiek sposób ograniczało swobodę wypełniania funkcji religijnych. (...) Natomiast niektóre Kościoły, zwłaszcza rzymskokatolicki, nadużywają jej, urządzając wewnątrz obiektów sakralnych lub w ich bezpośrednim otoczeniu, pod pozorem odprawiania nabożeństw, wiece polityczne bądź imprezy o czysto politycznym charakterze. (...) jest grupa wojującego kleru, aktywnie angażującego się w działalność antysocjalistyczną. Tego rodzaju duchownych jest mniej niż stu. (...) Około tysiąca duchownych swą negatywną postawę wobec socjalizmu objawia sporadycznie. (...) Niektórzy z tych duchownych tworzą w kościołach swoisty teatr, organizują nabożeństwa i rozmaite imprezy na zamówienie obcych rozgłośni i stacji telewizyjnych. (...). Na (...) wielką skalę zaangażował się Kościół ostatnio w działalność KSS-KOR, NSZ [tak w oryginale – J. K.] oraz NSZZ „Solidarność”. Niepowodzenie ruchu opozycyjnego i opanowanie sytuacji przez rząd przekreśliło nadzieje Kościoła, jakie wiązał z tymi ruchami. I w związku z tym, dziś bardziej niż kiedykolwiek, kierownictwo Kościoła zaczyna rozumieć, że socjalizmu w Polsce obalić nie można. (...) Nie ma bowiem siły, która byłaby w stanie zmienić ustrój w Polsce. Wobec tego Kościół musi oswoić się z myślą, że socjalizm nie jest tylko epizodem w naszych dziejach, lecz war-

⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. IPN 03971466, t. 1, k. 10.

⁶ Tamże, k. 12-13.

Męczeństwo ks. Popieluszki

Janusz Kotański

tością trwałą, trwałym kierunkiem rozwoju kraju i trwałą władzą. (...) Nie możemy liczyć, iż Kościół jako instytucja dawnych form ustrojowych w nowym ustroju będzie zanikał i socjalizm w Polsce będzie istniał bez Kościoła albo z Kościołem jako zjawiskiem marginalnym. (...) **K o n f r o n t a c j a** dotyczy przede wszystkim sfery ideologicznej. Jest ona zjawiskiem stałym ze względu – z jednej strony – na religijny charakter Kościoła i jego ekspansywność, z drugiej natomiast – na świecki charakter państwa.”⁷.

Ten główny, ideologiczny referat kończył wprowadzającą część konferencji. Płk mgr Adam Pietruszka, zastępca dyrektora Departamentu IV, mówił już o konkretach, a mianowicie o „Zagrożeniach ideologiczno-politycznych wynikających z działalności hierarchii kościelnej i kleru oraz rozwoju metodyki jej zwalczania”.

Cały długi wywód, utrzymany w stylistyce marksistowskiej metodologii, możemy sobie darować, lecz kilka zdań zasługuje na baczną uwagę.

„(...) Zwłaszcza Kościół rzymskokatolicki, będący od wieków instytucją politycznie i ideowo konserwatywną, od początku rozwoju marksizmu zajął wobec niego wrogie stanowisko. (...) państwo socjalistyczne od pierwszych chwil tworzenia swych podstaw ustrojowych podejmowało wiele kompleksowych przedsięwzięć zmierzających do oddzielenia Kościoła od państwa i ograniczenia jego wpływów na życie publiczne. Działania te, których podstawę stanowiły założenia marksistowsko-leninowskie dotyczące kościołów, religii i wiary, w różnych okresach były różne. Resort spraw wewnętrznych, a zwłaszcza pion do zwalczania wrogiej działalności hierarchii kościelnej i kleru, zabezpieczał realizację tych założeń.”⁸.

Głównymi zadaniami pionu IV były, wedle słów Pietruszki:

„1. Prowadzenie aktywnych działań wspierających prawidłowe kształtowanie się stosunków między państwem a Kościołem. Izolowanie Kościoła od opozycji politycznej oraz negatywnie ustosunkowanych do władzy przedstawicieli inteligencji i tzw. podziemia byłego NSZZ „Solidarność”.

2. Obejmowanie kontrolą operacyjną księży i ośrodków podejmujących szczególnie szkodliwą działalność o charakterze politycznym oraz prowadzenie konsekwentnych działań zmierzających do przecięcia ich aktywności i ograniczenia powiązań z opozycją. (...)

3. Stymulowanie w większym niż dotychczas stopniu właściwych ogniw administracji terenowej do działań profilaktyczno-ostrzegawczych wobec kleru oraz koncentrowanie wysiłków pracowników pionu IV na intensywnej pracy operacyjnej wśród księży”⁹.

Punkt trzeci jest ważny. Nie znamy jeszcze akt dotyczących liczebności tajnych współpracowników wśród księży w latach 80. W roku 1975 było ich ponad dwa tysiące. Można domniemywać, że liczba ta w dziesięcioleciu późniejszym raczej się nie zmniejszyła. Konfidenci byli we wszystkich środowiskach, także wśród duchownych. Również ksiądz Jerzy mógł się z nimi stykać.

Kolejni mówcy (z tytułami docentów, doktorów i magistrów) analizowali szczegółowo działania „wroga” na wszystkich możliwych polach, od zapisów nowego kodeksu prawa kanonicznego i meandrów polityki wschodniej Watykanu – po duszpasterstwo rolników czy antysocjalistyczną działalność księdza Franciszka Blachnickiego. Mjr mgr Jerzy Karpacz poruszył temat dla nas naprawdę istotny:

„Przestępczość kleru z pobudek politycznych w okresie kontrrewolucyjnego zagrożenia kraju i stanu wojennego w Polsce w latach 1980-1983”.

„(...) Obecnie (według stanu z 1 grudnia 1983 r.) jest prowadzonych 11 postępowań

⁷ Tamże, k. 19-34.

⁸ Tamże, k. 38-39.

⁹ AIPN, sygn. IPN 03971466, t. 1, k. 61.

karnych w sprawach o przestępstwa popełnione przez duchownych, w tym 4 dotyczą przestępstw z pobudek politycznych (objęto nimi 3 księży) (...) Z aktualnie prowadzonych postępowań w sprawach o przestępstwa popełnione przez księży z pobudek politycznych, na szczególną uwagę zasługują postępowania przeciwko:

- ks. Henrykowi Jankowskiemu, proboszczowi parafii pod wezwaniem św. Brygidy w Gdańsku, doradcy Lecha Wałęsy, który w latach 1982-1983, nadużywając swobód religijnych, zorganizował w kościele parafialnym z odpowiednim wystrojem tzw. kącik „Solidarności” oraz wygłaszał kazania rozpowszechniające fałszywe wiadomości o sytuacji społeczno-politycznej w kraju, czym mógł wyrządzić poważną szkodę interesom politycznym PRL;
- ks. Jerzemu Popiełuszcze, wikariuszowi parafii pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Warszawie, który nadużywając swobód religijnych, wielokrotnie wygłaszał kazania o treści politycznej, wrogiej ustrojowi PRL, a także wypowiadał się w nich negatywnie i w sposób poniżający o osobach sprawujących kierownicze funkcje w państwie, czym działał na szkodę interesów PRL.”¹⁰.

W obu tych sprawach przyjęto kwalifikacje prawną z art. 194 kk: „Kto przy wykonywaniu obrzędów lub innych funkcji religijnych nadużywa wolności sumienia i wyznania na szkodę interesów PRL, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.”.

Nazwisko ks. Jerzego pojawia się w wystąpieniu Karpacza raz jeszcze:

„Podobnie było w wypadku księdza Jerzego Popiełuszki, w którego obronie stanął tłum wiernych i trzeba było odstąpić od zaplanowanych czynności. Dopiero po odpowiednim przygotowaniu warunków ks. J. Popiełuszko został wezwany do Prokuratury Wojewódzkiej

w Warszawie, a w mieszkaniach jego zostały przeprowadzone przeszukania.”¹¹.

Wnioski magister major Karpacz wyciągał dość konkretne:

„1. Na podstawie działań rozpoznawczo-wykrywczych i procesowych podejmowanych przez pion śledczy Służby Bezpieczeństwa we współdziałaniu z pionem IV resortu spraw wewnętrznych należy stwierdzić, że obecnie nastąpiła pewna aktywizacja kleru; dotyczy ona określonej grupy księży.

2. Aktualnie działalność ta jest istotnym elementem destabilizującym sytuację polityczno-społeczną w kraju.

3. Wszelkie działania o charakterze represyjnym, podejmowane przez organy ścigania wobec kleru w związku z popełnionymi przezeń przestępstwami z pobudek politycznych, napotykać najczęściej różne trudności, wynikające z emocjonalnego – chociaż nie tylko – stosunku do tych spraw części społeczeństwa, nierzadko inspirowanej przez samych księży.

4. Materiały stanowiące podstawę wszczęcia postępowania przygotowawczego w tego rodzaju sprawach (...) muszą zawierać absolutnie jednoznaczną ocenę formalnoprawną (...). Zaprezentowane rozważania prowadzą do generalnej konkluzji, iż ściganie przestępstw popełnionych przez kler z pobudek politycznych jest niewątpliwie jednym z najbardziej odpowiedzialnych i złożonych zadań resortu spraw wewnętrznych.”¹².

*

Ksiądz Jerzy Popiełuszko do kościoła św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu trafił w maju 1980 roku. Mimo że ten „prosty, nieśmiały, jakby załęczony” młody ksiądz był chory, ks. proboszcz Teofil Bogucki przystał na jego prośbę, by mógł zostać rezydentem. Gdy poznał Popiełuszkę bliżej – pierwsze, dalekie od entuzjazmu wrażenie minęło bez śladu. „Coś z niego promieniowało. (...) Był inny niż wszyscy, choć bezpośredni i taki swój.”¹³. Przenoszony dotychczas dość często z miejsca

¹⁰ Tamże, k. 278-279.

¹¹ Tamże, k. 282.

¹² Tamże, k. 282-283.

¹³ Ks. Teofil Bogucki, *Moje wspomnienia o ks. Jerzym Popiełuszcze*, Warszawa 1986, s. 4.

Męczeństwo ks. Popiełuszki

Janusz Kotański

na miejsce ksiądz Popiełuszko poczuł się na Żoliborzu jak u siebie. Pozostał tam aż do śmierci.

Jego droga ku wielkości i męczeńskiej śmierci zaczęła się 31 sierpnia. Wówczas to, raczej przypadkiem, odprawił mszę świętą dla strajkujących robotników Huty Warszawa i zetknął się z obcym dotąd sobie światem robotniczym. Do tej pory miał styczność przede wszystkim ze środowiskiem lekarskim i młodzieżą. Był zafascynowany. A robotnicy uznali go za swego kapelana i zaczęli coraz liczniej przychodzić na msze święte odprawiane za Ojczyznę w kościele św. Stanisława Kostki.

Rzecz jasna, władze komunistyczne robiły wszystko, co możliwe, by temu gwałtownemu przypływowi uczuć religijno-patriotycznych przeciwdziałać. Zarazem jednak nie mogły otwarcie atakować obywateli państwa polskiego za manifestacyjne ich okazywanie.

16 miesięcy trwał „karnawał Solidarności”. W tym niezwykłym czasie ksiądz Jerzy żył jak wielu Polaków, w gorączkowym, radosnym podnieceniu. Był wśród robotników Warszawy, wśród strajkujących studentów NZS-u Akademii Medycznej i razem ze słuchaczami Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarnictwa, której pacyfikacja, dokonana przez ZOMO pod koniec 1981 roku, stanowiła zapowiedź stanu wojennego. Czytał, dokształcał się, w przyspieszonym tempie pochłaniając masę wydawanych publikacji, poświęconych historii Polski i Europy. Historii przemilczanej i fałszowanej przez całe dziesięciolecie. Czytał też dużo polskiej poezji, którą lubił na wzór swego mistrza Stefana Wyszyńskiego. Maj 1981 roku przerwał tę radosną aktywność. Umierał Prymas Stefan Wyszyński, w rzymskiej klinice Gemelli walczył o życie Ojciec Święty Jan Paweł II, którego drogę do budowy „cywilizacji miłości” usiłowało przerwać sowieckie KGB. Wtedy ksiądz Jerzy robił przede wszystkim to,

co kapłan powinien – modlił się, ufając Opatrzności...

Mimo swojej wszechstronnej działalności, mimo że msze za Ojczyznę były już wówczas, jak wiemy, obserwowane przez bezpiekę, w tamtym czasie ksiądz Popiełuszko pozostawał dla władz nadal tylko jednym z tysięcy kapłanów, którego w TEOK¹⁴ zapisano zapewne do kategorii „księży wrogich” (trzy pozostałe kategorie to: „umiarkowani”, „nierozpoznani” i „pozytywni”).

Czas ostatecznej próby nadszedł dla księdza Jerzego Popiełuszki dopiero po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku. W latach 1981 – 1989 komuniści zabili ponad 100 osób, przede wszystkim podczas tłumienia manifestacji i strajków. Część z nich została zamordowana przez „nieznanych sprawców” albo zginęła w tajemniczych wypadkach. Dodajmy do tej listy tysiące uwięzionych oraz tysiące rannych i pobitych, którzy nigdy nie odzyskali zdrowia.

Wielu ludzi sparaliżował lęk. Nasilenie bezkarnego terroru było obezwładniające. Łamały się ludzkie charaktery. Wielu osuwało się w przepaść beznadziejności i apatii. 17 stycznia 1982 roku ksiądz Jerzy odprawił pierwszą mszę świętą w stanie wojennym „za Ojczyznę i tych, którzy dla niej cierpią”. W kazaniu powiedział: „Ponieważ przez wprowadzenie stanu wojennego odebrano nam wolność słowa, dlatego wsłuchując się w głos własnego serca i sumienia, pomyślmy o tych siostrach i braciach, których pozbawiono wolności.”¹⁵.

Z przytoczonych powyżej materiałów wiadomo, jak bacznie bezpieka śledziła poczynania Kościoła, a zwłaszcza niepokornych księży. Jednym z nich stał się ksiądz Jerzy Popiełuszko. A jak w codziennej „pracy operacyjnej” pracownicy MSW realizowali wskazania konfesyjne i polecenia przełożonych? Wszystkie

¹⁴ TEOK – teczka ewidencji operacyjnej na księdza. Dla pełnego obrazu dodajmy, że istniały jeszcze TEOB – teczki ewidencji operacyjnej na biskupa i TEOP – teczki ewidencji operacyjnej na parafię.

¹⁵ Ksiądz Jerzy Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, Warszawa 1992, s. 33.

homilie głoszone przez księdza Jerzego, czy to w kościele na Żoliborzu, czy gdziekolwiek w Polsce, były nagrywane i analizowane. Już po kilku dniach ich kopie mieli na biurkach Czesław Kiszczak i Wojciech Jaruzelski. O ile osobiste wypowiedzi księdza były czytelne, o tyle rozpracowywanie stosowanych przez niego cytatów, w tym fragmentów wierszy, stanowiło dla funkcjonariuszy MSW nie lada problem. Nie rozszyfrowali ani „Hymnów” Jana Kasprówicz, ani „Pieśni Konfederatów Barskich”.

Przyjaciele księdza Jerzego wspominają, że w roku 1983, a zwłaszcza 1984, czuł się on coraz bardziej zaszczytowany. Bał się, a zarazem był gotów na śmierć. Krzysztof Kąkolewski w książce *Ksiądz Jerzy w rękach oprawców* przytacza wypowiedź księdza Jana Sochonia dotyczącą jednej z jego ostatnich rozmów z ks. Popiełuszką, który powiedział: „Nie mogę już wytrzymać. Boję się. Mogą mnie zabić.”¹⁶.

Planowe nękanie żoliborskiego kapłana, utrudnianie mu normalnego funkcjonowania można prześledzić, studiując zachowane dokumenty MSW z ostatnich lat jego życia. Aż dziw bierze, jak wiele sił i środków przeznaczano na to, by mieć pod nieustanną obserwacją jednego księdza. O wszystkich działaniach – śledczych i propagandowych – decydują najwyższe władze państwowe, z ministrami Kiszczakiem i Łopatką na czele.

Wspomniana już konferencja naukowa ASW i Departamentu IV miała miejsce 3 XII 1983. Dwa dni wcześniej kilkunastu ubeków usiłowało wręczyć księdzu Jerzemu wezwanie do prokuratury. Ksiądz, po konsultacji z Kurią Metropolitalną, wezwania w takiej formie nie przyjął. Sześć dni po konferencji wezwanie na przesłuchanie w charakterze podejrzanego zostało mu ostatecznie doręczone. W dniu rozprawy, 12 grudnia, siłą przeprowadzono para-

fian i przyjaciół księdza, którzy wraz z nim przyszedli pod gmach sądów (w przyszłej alei „Solidarności”). Popiełuszcze towarzyszyli mecenasi Wende i de Virion. Ksiądz odmówił odpowiedzi na większość zadawanych pytań.

Po zakończeniu przesłuchania prokurator zarządził rewizję w mieszkaniu przy ul. Chłodnej, które było własnością ks. Jerzego. Jej wyniki były zaiste imponujące. Oprócz 13 tysięcy (sic!) nielegalnych ulotek, tuszu drukarskiego i matryc białkowych znaleziono: „1. 38 sztuk pocisków kaliber 9 mm; 2. 3 bojowe granaty łzawiące UGL 200 /rok produkcji 1980/; 3. 2 sztuki zapalników górniczych zwłoczných /elektryczny i lontowy/; 4. dwa rodzaje materiałów wybuchowych górniczych /amonit skalny ok. 110 g i prawdopodobnie karbonit – ok. 460 g/”¹⁷. (Dla pełnego obrazu dodajmy, że w przeszukaniu uczestniczył jeden z przyszłych zabójców księdza). Na zdjęciach zrobionych po przeszukaniu te „zakwestionowane przedmioty” nie wyglądają zbyt groźnie, ale sprawa zaczynała przybierać bardzo niepokojący obrót. Charakter tych znalezisk wskazywał dobitnie, że władze chcą uczynić z księdza również współnika „ekstremy Solidarności”. Następnego dnia Zakład Kryminalistyki sporządził opinię, z której wynikało: „że naboje do pistoletu oraz materiały wybuchowe i granaty łzawiące są sprawne i mogą być wykorzystane zgodnie z ich przeznaczeniem”.

Ksiądz Popiełusko stwierdził, że nie wie, skąd wszystkie te przedmioty znalazły się w jego mieszkaniu. Zwrócił tylko uwagę na istotny szczegół: „jeden z oficerów od razu po wejściu do drugiego pokoju skierował się do szafy, w której znalazł druki, jakby wiedział, że one tam są.”¹⁸. Popiełuszkę zatrzymano, a noc spędził z kryminalistami (jeden z nich poprosił księdza Jerzego o spowiedź). Na skutek interwencji bpa Dąbrowskiego u Kiszczaka, Popiełusko został zwolniony następnego dnia.

¹⁶ Krzysztof Kąkolewski, *Ksiądz Jerzy w rękach oprawców. Rzeczywiste przyczyny i przebieg porwania i zamordowania ks. Jerzego Popiełuszki*, Warszawa 2004, s. 6.

¹⁷ Tamże, k. 80.

¹⁸ Tamże, k. 62.

Męczeństwo ks. Popiełuszki

Janusz Kotański

To był jednak dopiero początek jego problemów. Władze za wszelką cenę starały się uwiarygodnić postawione zarzuty i skompromitować Popiełuszkę w oczach ludzi. Już 14 grudnia Trybuna Ludu publikuje artykuł opluwający księdza. 27 grudnia w głośnym artykule „Garrisoniera obywatela Popiełuszki” w *Expressie* Wieczornym Michał Ostrowski czyni z niego krezusa, fanatyka i, oczywiście, współnika nieistniejących terrorystów. Radio i telewizja, sterowane przez rzecznika rządu Urbana, nie pozostawały w tyle.

Następny rok 1984 był ciężki dla wszystkich niepokornych duchownych. Zarówno warszawscy księża: Stanisław Małkowski i Jan Sikorski, jak i krakowski – Kazimierz Jancarz czuli, że pęta się zaciska. Więziony w związku ze sprawą zabójstwa sierżanta MO Karosa ksiądz Sylwester Zych właśnie w 1984 roku został na mocy decyzji Kiszczaka osadzony na 9 miesięcy w odosobnieniu. „Rygor wykonywania kary” zaostrzono, mimo interwencji Prymasa Józefa Glempa u szefa MSW¹⁹.

Ksiądz Popiełuszko wzywany był teraz na przesłuchania co miesiąc. W archiwach IPN-u zachowały się protokoły przesłuchań przeprowadzonych w kwietniu 1984 w SUSW. W „sprawie Popiełuszki” przesłuchiowano w tym czasie wyłącznie mieszkańców Górnego Śląska, którzy przyjeżdżali wcześniej na msze za Ojczyznę. Przebieg tych przesłuchań był zazwyczaj podobny: żaden z przesłuchiwanym nie zapierał się uczestnictwa w owych mszach, przyznawano się też do przelotnej znajomości z księdzem Jerzym. Nikt nie odmówił składania zeznań, ale są one zazwyczaj powściągliwe i godne. Dwa pytania pojawiają się najczęściej: „Czy świadkowi wiadomo, kto z Piekar Śląskich brał udział w <służbie porządkowej> lub tzw. obstawie osobistej J. Popiełuszki?”. A oto przykład typowej odpowiedzi: „Pierwszy raz o tym słyszę, że ktoś z Piekar mógł być w <ob-

stawie osobistej> J. Popiełuszki.”. Drugie pytanie, zadawane tylko górnikom, brzmiało tak: „Czy świadka proszono lub proponowano <postaranie> się o jakiegokolwiek materiały wybuchowe w ostatnim okresie czasu?”. Odpowiedzi były nietrudne do przewidzenia: „Ja z niczyjej strony nie miałem propozycji zdobycia jakichkolwiek materiałów wybuchowych”²⁰.

Intencje pytających były aż nadto jasne. Gdyby ktokolwiek z przesłuchiwanym dał się zastraszyć, księdza Jerzego można byłoby skompromitować. Ostatecznie cały ten wątek prowadzonego przeciwko niemu śledztwa spalił na panewce.

Równocześnie MSW usiłowało umieścić swojego agenta w najbliższym otoczeniu księdza. Trudno stwierdzić jednoznacznie, czy ten plan się powiódł; faktem jest, że o Popiełuszce wiadano wiele.

Stopniowo, punkt po punkcie, realizowano zalecenia „Planu”. Przesłuchania kolejnych świadków, wnoszące do sprawy niewiele, były wyjątkowo dokuczliwe. Co więcej, pozbyto się niewygodnych adwokatów: „W dniu 26. 01. 84 r. razem z podejrzanym J. Popiełuszko przybyli na przesłuchanie jego obrońcy: Edward Wende i Tadeusz de Virion. Przed przystąpieniem do przesłuchania – w obecności podejrzanego nie wyraziłem zgody, aby brali udział w tej czynności. Po sporządzeniu przeze mnie w protokole stosownego zapisu opuścili gmach SUSW.”²¹.

Od tego momentu ksiądz Jerzy składał zeznania samotnie. Jeszcze jeden sukces zanotowała bezpieka w tym dniu: „Przed zgłoszeniem się podejrzanego i w trakcie jego pobytu w SUSW – każdorazowo przed gmachem oczekiwało około 15 – 25 kobiet i kilku mężczyzn w różnym wieku z wiązkami kwiatów, demonstrując

¹⁹ Ksiądz Sylwester Zych zginie zamordowany już po wyborach 4 czerwca 1989 roku.

²⁰ AIPN 0678/278 t. 2, k. 33-40.

²¹ Tamże, k. 158-159

w ten sposób swe poparcie dla J. Popiełuszki. (...) Po zakończeniu przesłuchania i wyjściu z budynku J. Popiełuszko był owacyjnie fetowany przez oczekujących jako <bohater>, m.in. ostentacyjnie wręczano mu kwiaty, gratulowano, całowano itp.

W związku z zaistniałą sytuacją funkcjonariusze SUSW spośród opisanych wyżej osób łącznie wylegitymowali 18 (...). Osoby te po dokonanych ustaleniach zostaną przesłuchane w charakterze świadka na okoliczność: (...) kto namawiał ich do udziału w <asyście> J. Popiełuszki (...)"²².

Mimo powtarzających się każdorazowo szykan, księdzu Jerzemu do ostatniego przesłuchania w złowrogim Pałacu Mostowskich towarzyszyła grupka przyjaciół i parafian. Nie był sam.

2 maja pułkownik Pudysz zasugerował generałowi Kiszczakowi, by uruchomić Urbana, każąc mu czytać na konferencji prasowej dla dziennikarzy zagranicznych opracowany przez Biuro Śledcze „Komunikat”. Już wkrótce dziennikarze mogli się dowiedzieć, że: „jest on [ks. Popiełuszko – przyp. J. K.] podejrzany o przechowywanie bez zezwolenia materiałów wybuchowych i amunicji, a także przechowywanie w celu rozpowszechniania znacznej ilości nielegalnych wydawnictw.”²³

Systematycznie na łamach prasy pojawiały się listy – paszkwile pisane przez pracowników SB i sekretarzy POP. Zawsze z odpowiednim komentarzem. Wśród anonimowych telefonów, którymi nęcano w dzień i w nocy księdza Jerzego, bywały i takie, w których mówcy powtarzali slogany z partyjnych gadzinówek. Dzwoniono do niego również z wyrazami poparcia i otuchy, ale każdorazowe podniesienie słuchawki stawało się bolesnym stresem.

Któż z nas jest bez lęku? Jednostki, ludzie o stalowych nerwach i ograniczonej wyobraźni.

Popiełuszko do nich z pewnością nie należał. Charakteru dowodzi jednak przewyciężanie własnych obaw. Dawanie świadectwa prawdzie mimo świadomości konsekwencji, jakie można ponieść. Dla rosnących tłumów wiernych, którzy z całej Polski przyjeżdżali licznie, by go słuchać, stawał się coraz bardziej charyzmatyczną postacią, nieustraszonym głosicielem prawdy, jak Prymas Tysiąclecia. Jego zresztą, obok Jana Pawła II, najczęściej cytował w swych kazaniach.

29 stycznia 1984 roku przypomniał następujące słowa Prymasa Wyszyńskiego: „Trzeba dziś bardzo dużo mówić o wysokiej godności człowieka, aby zrozumieć, że człowiek przetrasta wszystko, co może istnieć na świecie, prócz Boga, przetrasta mądrość całego świata”²⁴.

W uważnie słuchającym, zmarzniętym tłumie wiernych stali przyszli zabójcy księdza. I oni słuchali wnikliwie – szło o to, by przy kiepskim sprzęcie magnetofonowym, jakim dysponowali, móc samodzielnie uzupełnić nieczytelne fragmenty taśmy.

W 1984 roku miało miejsce wyjątkowe nasilenie terroru. W lutym 1984 r. został zamordowany działacz „Solidarności” rolniczej Piotr Bartoszcze. Ciało Zbigniewa Tokarczyka – działacza „Solidarności” ze Stalowej Woli – zostało znalezione także w lutym. W marcu MO we Wrocławiu zatrzymało robotnika Bronisława Walczaka. Pośmiertna sekcja zwłok wykazała „pęknięcie wątroby i zmasakrowanie twarzy”. W kwietniu Lecha Frączaka – fryzjera z Mogielnicy – śmiertelnie pobito na posterunku milicji. Kolejne ofiary MO w tym samym roku to: Jarosław Romanowski z Suwałk, Andrzej Gębosz z Łodzi, anonimowy 19-letni chłopiec na stacji kolejowej w Gryfinie. Zabójstwo księdza Jerzego nie zatrzymało tej fali mordów. W listopadzie zamordowani zostali: Stanisław Hać – przewodniczący oddziałowej

²² Tamże, k. 158-159.

²³ Tamże, k. 12.

²⁴ Ks. Jerzy Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, s. 135

Męczeństwo ks. Popiełuszki

Janusz Kotański

„Solidarności” z FSC w Lublinie, Krzysztof Suski – mechanik z Kraśnika, wyrzucony z jadącej furgonetki przez funkcjonariuszy MO. Stanisława Kulkę – rolnika spod Gorzowa Wielkopolskiego, jadącego konnym wozem – zastrzelił sierżant Żurek z MO. Bezpieka toruńska, najbardziej bestialska w kraju, bezustannie porywała, torturowała i groziła śmiercią ludziom „Solidarności”.

Z rokiem 1984 wiąże się jedno z moich nielicznych osobistych wspomnień o księdzu Jerzym. Po ogłoszonej przez rząd z okazji 40-lecia PRL-u amnestii poszedłem z przyjaciółmi witać na mszy w kościele św. Stanisława Kostki świeżo uwolnionych więźniów. Zwłaszcza Adama Michnika, którego postawę w czasie pobytu w więzieniu podziwiałem. Nieczęsto chodziłem wówczas do kościoła, wydawało mi się, że bardziej przysłużyć się sprawie niepodległości, pisząc wiersze, kolportując ulotki i uczestnicząc we wszelkich możliwych warszawskich manifestacjach. Czułem instynktowną nieufność do tych, którzy chronili się w cieniu krzyża. (Gdy Polska była wolna, wszedłem w opiekuńcze bramy Kościoła, ale nie znalazłem już tam wielu ludzi, których zapamiętałem z lat wcześniejszych). Miałem wówczas rzadką okazję widzieć z bliska księdza Popiełuszkę. Wpatrywałem się w niego tak intensywnie, że niektórzy zgromadzeni wzięli mnie za ubeka. Dementował to, nieco jak na mój gust zbyt ostentacyjnie, mój kolega Piotr. Ksiądz Popiełuszko wydał mi się młody, zmęczony i... trochę nieobecny duchem. Był jakoś radośnie spokojny. Po mszy świętej uwolnieni przemieszczać się zaczęli wśród wiwatującego tłumu na plebanie. Przeszli tuż obok mnie. Cichy, uśmiechnięty ksiądz Jerzy i gestykulujący żywiołowo Michnik. Teraz mi trochę wstyd, ale wówczas moją uwagę skupiał przede wszystkim nawrócony opozycjonista.

Czas po amnestii, gdy również przeciwko księdzu Jerzemu umorzono postępowanie i wycofano gotowy już „akt oskarżenia”, był ostatnim okresem względnego spokoju w jego życiu. Wówczas też pojawił się, już oficjalnie, w roz-

mowach między Kościołem a władzami pomysł, by księdza Jerzego wysłać do Rzymu. Sprawa wyglądała na przesądzoną. Na niektórych mszach za Ojczyznę kazania głosił zamiast Popiełuszki ksiądz proboszcz Teofil Bogucki. Ksiądz Jerzy, choć nadal bardzo aktywny, był jakby nieco w cieniu.

Dlaczego zabójcy wybrali właśnie księdza Jerzego? Ksiądz Stanisław Małkowski – drugi na ubeckiej liście śmierci, o której istnieniu w Toruniu mówił Piotrowski – w rozmowie ze mną powiedział, że wytypowano księdza Jerzego ze względu na jego wielką siłę oddziaływania. „Dlatego nie ja, bo mnie lekceważyli. A ksiądz Jankowski był daleko, no i niełatwo byłoby go dopaść, miał dobrą obstawę”. Zwraca też uwagę na j ę z y k księdza Jerzego. „Przyjaciele mówili mi: <Ty byś komunie lepiej dołożył !>. Ale to właśnie prosty, przeciętny styl mówienia księdza Jerzego najlepiej trafiał do ludzi.”. I dodaje jeszcze: patriotyczny patos. Tak wówczas potrzebny, podnoszący na duchu.

Podobnie mówi ksiądz Jan Sikorski: „*Timbre* głosu miał nudny, drewniany. Ale mówił wyraźnie. Ważniejsze jednak było to, co mówił. Ludzie natychmiast czuli, że ksiądz Jerzy żyje ich sprawami, myśli tak jak oni. Dlatego go słuchali. Był ich nerwem. On czuł ludzi czystym sercem.”. Ksiądz Sikorski wspomina dyskusje w kaszubskich Dębках latem, na wakacjach. Maja Komorowska namawiała księdza Jerzego, by głosił kazania „cicho, w sposób stonowany”. Cichy zazwyczaj Popiełuszko zdecydowanie się nie zgodził: „Trzeba mówić wyraźnie, piętnować zło.”.

Ksiądz Antoni Poniński, który jeszcze w 1983 roku przeprowadził z księdzem Jerzym jako anonimowym „kapelanem robotników” wywiad, który się ukazał w Ładzie Bożym, podkreśla, że „nie było w nim żadnej dwutorowości. To co mówił – robił”.

Wszyscy trzej kapłani podkreślają jako dominującą cechę Popiełuszki jego niezwykle otwarcie na innych ludzi, kosztem życia pry-

watnego. Podkreślają też jego potrzebę aury i absolutne posłuszeństwo w sprawach zasadniczych hierarchii Kościoła. Myślę, że są to cechy znamionujące wielu świętych.

W jeszcze jednym moim rozmówcy byli zgodni. Postawiłem pytanie następujące: „Czy to Jaruzelski i Kiszczak wydali polecenie zamordowania księdza Jerzego?”.

Ksiądz Małkowski: „Jaruzelski, Kiszczak? Tak, oczywiście tak!”; ksiądz Sikorski: „Było ciche, domyślne przyzwolenie na zamordowanie księdza Jerzego”; ksiądz Poniński: „Tego nie wiem. Myślę, że tak.”.

To samo pytanie zadałem moim kolegom, historykom z IPN-u zajmującym się historią Kościoła w PRL-u. Dr hab. Antoni Dudek uważa, że możliwe są dwie wersje. Za bardziej prawdopodobną uważa tę, która zakłada, że zabójstwo księdza Jerzego było robotą generała Mirosława Milewskiego, będącego wówczas u szczytu wpływów. Miał to być cios w Jaruzelskiego i Kiszczaka. Za mniej prawdopodobną, lecz całkiem możliwą uważa tę, wg której to rządzący wydali polecenie zamordowania Popiełuszki. Miało to wzmocnić ich pozycję wobec Moskwy i w wewnątrzpartyjnej rozgrywce o władzę. Ale podkreśla, że jeśli tak było, to „robotą” została wyjątkowo spaprana. „To przecież oni ponieśli straty. Ich pozycja uległa na pewien czas osłabieniu.”.

Historyk Jan Żaryn uważa obie wersje za równoprawne. Znacząc jednak stosunki panujące w MSW, sądzi, że jest niemożliwe, by decyzja o zamordowaniu najbardziej znanego księdza w Polsce mogła zapaść poza gabinetem ministra MSW – Kiszczaka. Ten zaś nie dokonałby tak ważnych ustaleń bez aprobaty prezesa Rady Ministrów – Wojciecha Jaruzelskiego.

Jacek Żurek w referacie wygłoszonym 4 kwietnia 2003 roku na KUL-u rozważa różne wersje,

dochodząc do konkluzji następującej: „Najbardziej prawdopodobna z hipotez mówi o morderstwie na rozkaz z góry, na przykład w celu rozpętania spirali represji i sterroryzowania opozycji. (...) Wydanie takich rozkazów potwierdzili Piotrowski i Chmielewski, jednak nie podali żadnych nazwisk. Hipoteza pasuje dobrze do mentalności Kiszczaka, Jaruzelskiego i oprawców z ich otoczenia. Jeśli płk Adam Pietruszka jako dyrektor departamentu mówił Piotrowskiemu o księdzu: <takiego łotra tylko ziemia może wyprostować>, to niewiele odbiegał stylistyką wypowiedzi od premiera czy rzecznika rządu.”²⁵.

Krzysztof Kąkolewski w swojej najnowszej książce stawia z kolei tezę, którą można by streścić tak: ubecy działali na polecenie Moskwy. Ksiądz Jerzego porwali, by torturami zmusić do współpracy i złamanego umieścić jako „swego” człowieka w Watykanie, przy osobie Ojca Świętego. Ujawnienie z czasem jego właściwej roli byłoby śmiertelnym ciosem dla „Solidarności” i kompromitacją Kościoła. Nie udało się złamać księdza i dlatego został zamordowany. Zamordowano go później, niż wykazał to proces toruński; do Wisły pod Włocławkiem wrzucono już zwłoki zamęczonego kapłana „Solidarności”.

Krzysztof Wyszowski w zasadzie nie neguje ustalonego na procesie czasu i miejsca zamordowania ks. Jerzego. Nie wydaje mu się to najistotniejsze. Podkreśla tylko znaczenie próby zamachu z 13 października i dowodzi, że porywając i mordując ks. Popiełuszkę, bezpieka chciała skompromitować gdańską podziemną „Solidarność”, związaną z Borusewiczem. Zamordowanie księdza Jerzego ze wskazaniem na „Solidarność” byłoby jej śmiercią.

Janusz Krupski, ówczesny redaktor podziemnych Spotkań, w czasie stanu wojennego „był prowadzony” przez Grzegorza Piotrowskiego. Zdołał więc poznać jego sposób zachowania. Nigdy w czasie zatrzymań, przeszukań,

²⁵ Jacek Żurek, *Represje wobec osób duchownych i konsekrowanych w PRL w latach 1944-1989. W obliczu śmierci. Zabójstwa osób duchownych w powojennej Polsce (1944-1989)*, Lublin 2004, s. 295.

Męczeństwo ks. Popiełuszki

Janusz Kotański

„ogłódów” mieszkań nie był agresywny. Potrafił być nawet, gdy mu na tym zależało, miły. Zawsze zachowywał się w sposób opanowany. Krupski jest pewien, że taki człowiek nie mógł działać na własną rękę. Opowieści o tym, że tyłko wobec księdza Jerzego nie był „urzędowo chłodny”, można między bajki włożyć. Zabił, bo tak mu kazano.

Prokurator Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie Andrzej Witkowski, który zamordowaniem księdza Jerzego zajmuje się od lat, a obecnie kieruje śledztwem prowadzonym przez IPN, ze zrozumiałych względów nie mógł powiedzieć wiele. (Z tego samego powodu nie ma dostępu do wielu nadal utajnionych akt). Stwierdził jednak zdecydowanie, że nie może być w ogóle mowy o tym, by jedynie Pietruszka stanowił „górze” i sam wydał polecenie zamordowania księdza Jerzego Popiełuszki. Nie wykluczył żadnej z hipotez, które mu przedstawiłem. Do czasu zakończenia śledztwa musimy więc wstrzymać się z wyciągnięciem ostatecznych wniosków. Do chwili zakończenia śledztwa czeka też na swe sfinalizowanie proces beatyfikacyjny księdza Jerzego Popiełuszki.

Uważam, że za śmierć księdza Jerzego odpowiadają Wojciech Jaruzelski i Czesław KiszczaK. To oni zajmowali wówczas kierownicze stanowiska w PRL. To oni kierowali wszystkimi działaniami komunistycznej partii, milicji i bezpieczeństwa przeciwko opozycji politycznej. Obaj inspirowali kampanie propagandowe przeciwko księdzu Jerzemu. Wreszcie język, jakim mówili – język pogardy i nienawiści – był charakterystyczny również dla bezpośrednich sprawców zbrodni. Wbrew temu, co sądzi Antoni Dudek, uważam również, że to właśnie oni odnieśli największe korzyści z zamordowania księdza Jerzego. Zgoda, przejściowo osłabili swoją pozycję w szeregach resortu. Proces morderców, zdaniem wielu ubeków, był niedopuszczalną słabością. Ale już sam sposób jego przeprowadzenia – skuteczna osłona „góry”, wykorzystanie go przez prokuraturę do totalnego ataku na Kościół, sprytne i cyniczne za-

chowanie Piotrowskiego – wszystko to stanowiło dowód, kto tu rozdaje karty, kto rządzi. Wzmocniło to pozycję Jaruzelskiego wobec Kremla i zapoczątkowało schyłek kariery Milewskiego. Przecież gdyby KPZR i sowieckie służby specjalne były niezadowolone, to dalsze losy prominentów PRL nie potoczyłyby się tak bezkolizyjnie. Uważam również, że znakomitym posunięciem były transmisje z procesu. Polacy mogli zobaczyć, że władza mordcom nie pobiła, ale nie pozwoli też na „wykorzystywanie świątyń do celów politycznych”. I choć pogrzeb księdza Jerzego był wielką manifestacją patriotyczną, choć w roku 1985 zaobserwować można było pewne ożywienie konspiracyjnych struktur, to już lata 1986 – 87 były najbardziej beznadziejnymi po stanie wojennym. Nigdy nastroje nie były tak fatalne.

Co więcej, dla wielu Polaków „Solidarność”, która nie była w stanie ochronić swego kapelana, dobitnie wykazała słabość i nieudolność. A więc to Jaruzelski i KiszczaK, to PZPR odnieśli największe doraźne korzyści z zamordowania Popiełuszki.

Oczywiście to, że w najgłębszej, moralnej perspektywie zabójstwo księdza Jerzego może być ciosem dla systemu – nie było uwzględniane przez partyjnych decydentów. Nie mieściło się w kategoriach ich rozumowania. Oni naprawdę myśleli, że tego, czego nie widać, po prostu nie ma. Logika ich działań nie uwzględniała Opatrzności.

Nadal nie odnalazły się żadne dokumenty z posiedzeń BP KC PZPR. (Uderza skrupulatność, z jaką Jaruzelski nakazał zniszczyć te „nieistotne historycznie” materiały!). Sądzę jednak, że dla obiektywnego badacza historii najnowszej fakty poznane do tej pory są wystarczająco wymowne.

Wrzesień 1984 – złota polska jesień. Wtedy ksiądz Poniński po raz ostatni rozmawiał z Popiełuszką. Zapraszał go do wygłoszenia rekolekcji adwentowych w grudniu. Ksiądz Jerzy odpowiedział: „Nie mogę przyjąć twego zapro-

Teologia Polityczna 2/2004–2005

Męczeństwo i świadkowie

szenia. Pewnie będę już w Rzymie.”. Rozmowa ta, jak wszystkie rozmowy księdza Popiełuszki, była „rozmową kontrolowaną”. Następnego dnia jej zapis trafił na biurko szefa MSW...

12 września sowieckie Izwiestia opublikowały artykuł Toporkowa: „Wojowniczy i wojujący ksiądz Popiełuszko przekształcił swoje mieszkanie w składnicę literatury nielegalnej i ściśle współpracuje z zaciekłymi kontrrewolucjonistami. (...) czy możliwe jest, aby Popiełuszko i podobni mu duchowni mogli zajmować się rozrabiacką działalnością polityczną wbrew woli wyższej hierarchii kościelnej.”²⁶.

13 września znana działaczka „Solidarności” Ewa Tomaszewska została napadnięta na ulicy w Warszawie i zmasakrowana. Ksiądz Jerzy przysłał jej do szpitala Dzieje Apostolskie z dedykacją: „Z pamięcią w modlitwie”.

19 września rzecznik prasowy rządu Urban w tygodniku Tu i Teraz opublikował artykuł pod tytułem „Seanse nienawiści”: „W kościele księdza Popiełuszki urządzone są seanse nienawiści. Mówca rzuca nie tylko kilka zdań wyzbytých sensu perswazyjnego oraz wartości informacyjnej. On wyłącznie steruje zbiorowymi emocjami.”²⁷.

Pod koniec września ksiądz Jerzy był u rodziców w Okopach. Żegnając się z ojcem, powiedział: „Jakbym zginął, to tylko nie płaczcie po mnie.”²⁸.

13 października Grzegorz Piotrowski, Leszek Pękala i Waldemar Chmielewski po raz pierwszy usiłowali zamordować księdza Popiełuszkę, wracającego z Gdańska wraz z Sewerynem Jaworskim i Waldemarem Chrostowskim. Nie udało im się.

19 października 1984 roku ksiądz Jerzy Popiełuszko został uprowadzony przez tych samych pracowników Departamentu IV MSW. Jego ciało, okrutnie zmasakrowane, odnaleziono dopiero 30 października.

Janusz Kotański

*historyk, poeta, scenarzysta,
autor programów telewizyjnych. Pracownik
Instytutu Pamięci Narodowej.*

²⁶ Cyt. za: Milena Kindziuk, *Świadek prawdy. Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki*, Częstochowa 2004, s. 244.

²⁷ Tamże, s. 245.

²⁸ Tamże, s. 252.